

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

I stoi tak — i w tem srebrnem świetle wywi-
ja ogromne młyńce szpada — sam srebrny.

zenia jest tworzenie tego rodzaju gospodarstw w Poznaniu, jako przeciwdziałanie polskości.

U nas w Galicyi przejawia się prąd podobny i nie wahamy się twierdzić, że wyrósł on raczej z politycznych, niż z gospodarczych pobudek. Tworzenie średnich gospodarstw włościańskich, czy to jako włości rentowych, czy jako niepodzielnych majoratów chłopskich, nałożenie ograniczeń, co do podziału posiadłości włościańskich 10—20-morgowych powracało, jako stale powtarzająca się zwrotka wśród obrad ankiety. Co przeznaczone na zagładę, niech ginie, a więc niech się dalej przyskakuje i rozpada najdrobniejsza posiadłość włościańska, aby na jej gruzach powstać mogło gospodarstwo samodzielne. Chcemy naśladować Niemców!...

Zgodziwszy się nawet, że ten przykład najbliższych sąsiadów dałby się przenieść do naszych stosunków, zauważyć trzeba, że już nie wobec stanu posiadłości włościańskiej, ale ze względu na biedę samych włościan, na względnie mieć musimy pobudki nie polityczne, lecz ekonomiczne. W interesie samej polityki nie można z pośród milionów ludności wybrać kilka tysięcy, (a więcej wybrać się nie dało), dla nich stworzyć reformę, a resztę pominąć.

Reforma wywołałaby musiała następstwa wbrew przeciwnym zamierzonym. Pomnożyłaby proletaryat wiejski: z jednej strony dokonywałoby się dalsze przyskakiwanie własności przez działy rodzinne i dalsza nędzna gospodarka na drobniutkich parcelach ziemi, z drugiej polityka, która chce stworzyć przeszkody dla kolonizacji wewnętrznej, popierałaby owo proletaryzowanie. Co zrobić zaś z ową bezrolną lub chałupniczą ludnością u nas, gdzie — jak mówią wiarogodni rzeczoznawcy, jak stwierdzili uczestnicy ankiety — zarobki na wsi wynoszą często na gruntach pańskich 10—12 ct. dziennie? W którą stronę zwrócić owe wyciągające się po pracę ręce, gdy nie ma przemysłu, gdy jedyny przemysł naftowy zatrudnia z natury swej małą liczbę robotników i zlokalizowanym jest na niewielkiej przestrzeni.

Gdy głodne miliony wyglądają drogi ratunku, grzechem byłoby kierować się względami polityki, a grzech ten zemić by się musiał na tych, co go popełnili, gdyż doprowadziłby do wprost odmiennych, niż spodziewane, rezultatów. Niemcy, stwarzając średnią własność włościańską, nie potrzebują troszczyć się o proletaryat bezrolny, a przynajmniej istnienie i zatrudnienie jego nie stanowi tak palącej, jak u nas kwestyi. Istnieje przemysł, istnieje inaczej niż u nas płatne wyrobki na większych gospodarstwach, istnieją instytucje taniego dla włościan kredytu. A przecież i to wszystko jeszcze nie wystarcza, a emigracja z prowincyj z przeważającą własnością wielką, z tych właśnie, do których odnosi się głównie akcja kolonizacji wewnętrznej (Pomorze, Wielkie Księstwo Poznańskie) liczniejszą jest, niż z innych. U nas, dopóki nie ma zarobków dla ludności bezrolnej, brak pomocy małorolnym, o stwarzaniu własności średniej myśleć zawczasem.

Unikajmy przedewszystkiem szablonu i stosujmy politykę agrarną do specjalnych potrzeb naszej ludności i do warunków, w których ona żyje. Nie mogąc powiększyć zagród naszych włościan, zaprowadzić musimy intensywną gospodarkę, którą i te małe przestrzenie, jakie do nich należą, uczynią dostatecznym warsztatem pracy dla wyżywienia rodziny. Mając liczną ludność, starajmy się, o ile można, zużytkować jej siły w samem gospodarstwie wiejskiem. Kultura ogrodowa, fabrykacja przerobów owocowych i warzywnych, wytwarzanie nasion, gospodarstwo nabiałowe, hodowanie plantacji wikliny, wreszcie intensywne gospodarstwo rolne na większych obszarach, oto sposoby fruktyfikowania własności włościańskiej, które uzdolnić ją mogą do życia. Który z nich zastosować w danej miejscowości, o tem

decydować będą warunki lokalne. W każdym zaś dopomagać muszą odpowiedni instruktorzy, dla każdego również istnieć musi kredyt.

W artykułach naszych rozpisaliśmy się obszerniej o warunkach kultury ogrodniczej, jako o systemie uprawy, przeciw któremu tyle dotąd istnieje uprzedzeń, często nieuzasadnionych. Że jednak w naszym kraju jest on jednym z najważniejszych środków pomocy, o tem świadczą z różnych stron wczasach ostatnich odzywające się głosy za ogrodnictwem. Odezwania te obwarowują się tysiącem zastrzeżeń, co do klimatu, gleby, bliskości miast, które jakoby stanowią niezbędne dla rozwoju ogrodnictwa warunki i przez te zastrzeżenia obniżają znaczenie kultury ogrodniczej.

W artykułach poprzednich (III i IV) zastrzeżaliśmy się wyraźnie, że ogrodnictwo nie jest panaceum powszechnem. Dla drobnych gospodarstw jednakże kultura ogrodnicza, sadownicza lub warzywna, z umiejętnem zastosowaniem hodowli gatunków i odmian roślin przedstawia wszelkie warunki dla zamiany ich w wydajny warsztat pracy. Klimat nasz, ostry we wschodniej Galicyi, zwłaszcza po wycięciu lasów, nie jest również stanowiącym dla ogrodnictwa przeszkodą. Pamiętać przecież należy, że jest on warunkiem, do którego rodzaj ogrodniczej kultury zastosować musimy. Pewne gatunki jabłek udają się jeszcze nawet w Szwecyi, Finlandyi i w Rosyi północnej, a klimat nasz, o ile jest łagodniejszym. Sprzyjać przeto będzie wzrostowi wielu gatunków, ale nie wszystkich.

Starajmy się posiadłości włościan naszych zamienić w starannie prowadzone ogrody, a odczuwać nie będziemy rozdrobnienia gruntów, bo dla ogrodu inna mamy miarę, niż dla pola. Przystanie nas również straszny widmo przeludnienia, bo każda para rąk, dość dla siebie znajdzie pracy. Zmniejszy się emigracja przesiedlna, gdy w kraju będą odpowiednie źródła zarobku, emigracja zarobkowa znajdzie sobie cel i stanie się środkiem chwilowym. Wreszcie utraci dzisiejsze palące znaczenie kwestya prowadząca, czy ograniczyć wolność dzielenia gruntów. Dzielenie samo bowiem stanie się mniej groźnem, a kto wie nawet, czy nie będzie rzadziej przedsiębranem. Dziś spadkobierca gruntu stałby się często największym ze wszystkich biedakiem, gdyby mu przyszło spłacać rodzeństwo. Przy wzroście dochodów z osady włościańskiej, możliwszem będzie podejmowanie ciężarów spadkowych.

Reformy społeczne zaczynają się zwykle od zmiany prawodawstwa i bardzo często nie idą już dalej. Kto wie, czy w sprawie naszej własności włościańskiej nie byłaby odpowiedniejszą inną drogą. A mianowicie, czy nie należałoby wprzód zwrócić uwagi na podniesienie stosunków wydajności ziemi, intensywności gospodarki, zanim przystąpimy do prawodawczych ograniczeń. To pewna, że możność rozporządzania swoją własnością, poczucie zupełnej nad nią władzy, dużo znaczyć może przy wprowadzeniu wszelkich zmian, a więc przy dokonywaniu mozolnych i niepewnych zawsze prób. A przecież o nic nam więcej chodzić nie może, jak o podniesienie dochodów z tej ziemi, którą zajmuje się 70 na 100 galicyjskiej ludności. Tak jak w kwestyi robotniczej śmiało twierdzić możemy, że najważniejszą jest wysokość płac i że żadne reformy złe płatnego robotnika zadowolnić nie są w stanie, tak samo i w kwestyi własności włościańskiej. Rozstrzygnie ją sprawa dochodu, dostatecznego dla wyżywienia rodziny właściciela zagrody. Na jakiej bądź drodze podniemiemy intensywność gospodarki, wzrosnąć z nią razem powinny dochody, a kwestya nędzy włościańskiej w Galicyi utraci dzisiejszą swoją groźbę.

Dr. Zofia Daszyńska.

Wielkie milczenie śmierci czyni się w koło. Liście leca... leca...

A Cyrano:

— Zabraliście mi wszystko — i laury — i różę! Bierście! I tak zostanie coś, czem ja tam, w górze, Dziś jeszcze... na pokoje wchodzący do Boga, Szeroko z błękitnego zmiotę gwiazdy proga! Coś niezmięte... Coś czyste... Coś wierne dla chwały... Mimo was... się... zostanie...

Wypuszcza szpadę z ręki, chwije się, pada, i umierając, z uśmiechem szepcze:

...Mój... pióropusz biały...

Jeżeli Rostand zmuszony trzymać się historyczności, nie mógł wlać życia, ruchu, jednym słowem akcy dramatycznej w ostatnie karty swego dzieła, wlał w nie za to wiele malowniczości, wiele melancholii i wiele poezyi. Bo nie zapominajmy, że Rostand jest przedewszystkiem poetą. O, nie dlatego, że pisze rymami! Jest poetą, bo się odwrócił od poślitości i płytkości współczesnych popularnych tematów dramatycznych, od wiarołomstwa, od giedy, od uwodźcielstwa, od różnych kombinacji, brudów i histeryi burżuazyjnego życia. Jest poetą, bo poprzez głowy babrzących się w tem lub innem bagienku sięgnął gdzieś w świeższe, czystsze widnokręgi, bo ich zapragnął, bo nie umiał oddychać tą

mieszaniną woni alkowy, knajpy i szpitala, w której się większość współczesnych dramaturgów obraca; bo wkroczył śmiało w te czasy, kiedy poezya nie w książkach tylko była, ale i w życiu także.

A potem — jest Rostand poetą przez sposób widzenia swego przedmiotu, ujęcia go i oświetlenia oczom naszym.

Nie macza on ogólnego, przechodzącego z rąk do rąk, kwacza, w ogólnej fascie czernidla, i nie smaruje nim po gotowych i także ogólnych patronach.

Ma on tak samo własne swoje motywy, jak własny kałamarz, i własny sposób tworzenia, jak własne pióra i papier.

Powiedział kiedyś Sienkiewicz, że kto w literaturze ma własne konie, ten omnibusem nie jeździ!

Rostand nigdy prawdopodobnie nie powiększy liczby współczesnych teatralnych pisarzy, których mamy pełne — omnibusy.

Ma on swe własne konie. Całą czwórkę koni, któremi pysznie powozić potrafi. I wózek ma swój własny, i bicz, którego świst i klaskanie daleko słychać. Z drogi! z drogi!... Nie potrzebuje tego. Tam się owszem droga w szczerem połu uczyni, gdzie on przejeździe. Tylko patrzeć, jak się na nią rzucicie sami — omnibusem, rzecz prosta! — Ale on wtedy będzie już gdzieindziej, będzie daleko!

Jeden z naszych teatralnych krytyków z naciśkiem nastaje na to, że Rostand znalazł przecież

Wiadomości polityczne.

Głosy dzienników węgierskich z powodu zamknięcia austriackiej Rady państwa
Węgrom nie jest obojętnem, jak się rzadzi w Austrii. W ugodzie cłowo-handlowej wyraźnie zastrzeżono, że tę ugodę Węgrzy zawierają z Austrią konstytucyjną, t. j. Sejm węgierski z austriacką Radą państwa. Dlatego dzienniki węgierskie zastanawiają się nad tem, co teraz będzie, skoro Rada państwa zamknie.

I tak między innemi pisze *Neues Pester Journal* Hr. Thun będzie prawdopodobnie zmuszony przystąpić do rządu węgierskiego z prośbą o przedłużenie prowizoryum ugodowego. Będzie to ciężka droga z Wiednia do prezydium ministerstwa w Budzie. Jest ona nie tylko ciężka, ale nadto mało dostarcza nadziei bezpośredniego powodzenia. Rząd węgierski oświadczył przecież, że nie przedłoży wniosku o przedłużenie prowizoryum ugodowego poza 31 grudnia. Rząd nie może łamać swego słowa i nie chce tego. Może przytem przyjść do tego, że rząd węgierski stanie przed alternatywą albo przedłożyć wniosek o przedłużenie prowizoryum albo wyrzec się władzy t. j. ustąpić.

Nemzet zastanawia się nad twierdzeniem, iż hr. Thun ma dokładny plan działania, a pierwszą jego częścią jest właśnie zamknięcie Rady państwa — pisze dalej: „Nie wierzymy w żadne polityczne czarodziejstwo. Czekamy cierpliwie, ale tylko tak długo, jak czekać możemy. Dlatego musimy się przygotować na wszelkie ewentualności. Jeżeli hr. Thun na prawdę ma plan jakiś i jeżeli z nim jawnie wystąpi, wówczas Węgrzy zastanowią się nad nim i zajmą względem niego stanowisko, odpowiadające ich uprawnionym interesom“.

Dziennik Budapest Tagblatt, organ Apponyi'ego pisze z przekąsem między innemi: Przedłożone wnioski ugodowe stały się dzisiaj niesmaczną igraszką, bo nikt nie myśli o tem, aby je ożywić i przeprowadzić. Wszystkie ustawowe zobowiązania i uroczyste dane wyjaśnienia br. Banffy'ego muszą stać się pustymi i nie mogą być wykonane“.

Fest Naplo pisze: Jeżeli sytuacja, przez nie spodziewane zamknięcie Rady państwa zaostrzona, doprowadzi do przesilenia, wtedy br. Banffy może być spokojnym i pewnym, że to przesilenie nie zniweczy stanowiska, które zajął wobec § 14, a jeżeli tak jest, to i jego samego nie usunie. Zmiana stanowiska jest niemożliwą, bo to znaczyłoby tyle, co otwieranie drzwi, przez które mógłby się do Węgier dostać taki sam rozkład, jaki dziś w Austrii grasuje. Bez względu na to, co hr. Thun uzyskał u cesarza i do czego otrzymał upoważnienie, ustawowe stanowisko Węgier nie ulegnie żadnej zmianie. Br. Banffy jest skrepowany swoim przyrzeczeniem, iż ugodę zawrze tylko z konstytucyjną Austrią. Rząd węgierski — jak się zda — ma plan gotowy na wypadek, gdyby ugodę nie udało się zawrzeć — a mianowicie plan, na który już jest zezwolenie korony; skutkiem tego nie ma najmniejszego powodu do przesilenia rządowego“.

Budapesti Hirlap pisze: Ministerstwo br. Banffy'ego będzie musiało teraz cofnąć wnioski o ugodzie. Czas nagli. Teraz wylania się pytanie: czy trzecie prowizoryum ugodowe, czy oddzielenie się od Austrii. Chciano rządowi zapewnić spokój i dać czas, aby br. Banffy mógł porozumieć się z hr. Thunem, jeżeli to jest możebnem. Zamknięcie Rady państwa jest pierwszym środkiem, inne nastąpią po nim.

Egyetertes pisze: Austrija wzięła separację od zdrowego rozsądku — a my musimy przeprowadzić ekonomiczną separację Węgier. Mimo to nikt nie

całego Bérgeraca już gotowym w tradycyi i w książce

Czy ma to znaczyć, że mu to ułatwiało pracę? Że szukał ułatwienia tego? Mniemam, że ani jedno, ani drugie. Rostand nie szukał przedmiotu swego, jako łatwego. On go wziął, jako taki, który go pościągnał poetycznością swoją, a to — mimo trudności, wynikających właśnie z historyczności samego Bérgeraca. Historyczność ta bowiem była może największym ciężarem, jaki autor wziął sobie na kark w tem dziele.

Bo niech się to nikomu łatwem nie wydaje mieć w każdej chwili kontrolę taką i taki hamulec w poetyckiej twórczości. Byłoby to wprost nieznośnem dla poety, gdyby w samej postawie jego bohatera nie było tyle żywiołu poetyckiego, tyle fantazyi, tyle polotu, że autor mógł do pewnego stopnia swobodnie obracać się w stworzonej przez się atmosferze.

Do pewnego stopnia.

Cały bowiem akt piąty, a raczej konieczność przyczepienia go do bardzo skończonych i bardzo zamkniętych w sobie czterech poprzednich aktów, żywym jest dowodem, jak ta swoboda była niezupełną i względna.

Nie utrzymuję, że akt ten jest mniejszej wartości. Owszem, jako obraz, nastrój, moment liryczny, jest on w swoim rodzaju perłą malowniczości i smętnego wdzięku. A tak dalece, że cały, scena po scenie, dałby się wyrazić pędzlem. (C. d. n.).

Hafty zaczęte i wykonane, jakoteż wszelkie nowości w przyborach do tychże

poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka I. 14.

myśli, że nasz rząd pójdzie drogą obowiązku, wskazaną przez ustawę, interes narodowy i honor.“

Pester Lloyd po długich wywodach dochodzi do tego, że o dwu decydujących momentach nie zachodzi żadne powątpiewanie. Pierwszym z tych momentów jest to, że zawarcie stanowczej ugody z Austrią, na postawie § 14 jest wykluczone, a to nie tyle dlatego, że prezes ministerstwa w tej sprawie dał w Sejmie obowiązujące wyjaśnienie, lecz raczej dlatego, że stanowcza ugoda na podstawie paragrafu czternastego jest prawnie niemożliwa. Na podstawie tego paragrafu dałoby się zawrzeć jedynie prowizoryum, obowiązujące tylko do chwili, kiedy parlament austriacki powróci do pracy i zrobi użytek ze swego prawa konstytucyjnego, co do przyjęcia lub odrzucenia ugody. Drugim momentem jest to, że usunięcie konstytucji austriackiej, i zaprowadzenie rządów absolutnych, choćby tylko na chwilę, musi się uważać za niemożliwe dopóty, dopóki na Węgrzech nie zostanie usunięty przepis z węgierskiej ustawy ugodowej, według którego w Austrii powinny panować stosunki konstytucyjne.

Z powyższych wywodów w dziennikach węgierskich wynika, że (choć z niechęcią) godzą się na prowizoryczne przedłużenie ugody. Wszelkie zastrzeżenia są zbyteczne, bo w Austrii właśnie nie chodzi o nic innego, jak tylko o prowizoryum. Wiadomo przecież, że po stronie austriackiej jest powszechna niechęć do dotychczasowych warunków ugody — i również powszechne domaganie się zmiany radykalnej, jeżeli wspólność cłowa-handlowa ma być nadal utrzymana. Zerwanie tej wspólności ekonomicznej ma w Austrii nierównie więcej zwolenników, niż na Węgrzech, a skutkiem tego ewentualne przedłużenie ugody uznawane jest w Austrii tylko za tymczasowe zle konieczne, którego na razie nie można uniknąć. Przeto Węgrzy zupełnie niepotrzebnie to grożą, to czynią różne zastrzeżenia, skoro w Austrii nikt nie myśli o stanowczej ugodzie na warunkach dotychczasowych.

Akcyjna garbarnia w Rzeszowie.

W sali posiedzeń Banku krajowego odbyło się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem p. Stan. Jędrzejowicza III. zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów akcyjnej garbarni w Rzeszowie.

W zagajeniu swoim podniósł przewodniczący, że 15 zgromadzonych akcjonariuszów reprezentuje 489 głosów, poczem sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności i rachunków przedłożył zebranym Jan hr. Drohojowski. W sprawozdaniu swoim podniósł on rozwój i pomyślny postęp instytucji.

W ubiegłym okresie przeprowadzono kosztem 5000 złr. zmianę systemu garbowania, polegającą na jego przyspieszeniu, a rezultaty odpowiedziały w zupełności oczekiwaniom. Wielką również korzyść odniosło Towarzystwo z urzędzenia wodociągu z Wisłoka do fabryki, bo z wody rzecznej skóry wychodzą miękkie i jasne.

Sprzedaż skór w ubiegłym okresie zwiększyła się o 15.730 złr. dochodzi więc obecnie do 85.147 złr. Największą zwyżkę wykazuje sprzedaż juchtów. Mimo tego jednak sprzedaż nie odpowiada ilości produkcji rocznej, która ostatnio wynosiła 153.713 złr.

Pozostały zapas towaru gotowego jest stanowczo za wysoki, a w bilansie figuruje w towarach zupełnie gotowych do sprzedaży w wysokości 76.156 zł., w skórach zaś będących w wyprawie i w odpadkach — złr. 59.156.

Referent zapewniał, że staraniem Rady zawiadowczej będzie ograniczyć produkcję do wymogów sprzedaży.

Zysk bilansowy 23.447 zł. obrachowany został po uskutecznieniu, w tym roku zdwojonych amortyzacji realności i urządzeń. Rada zawiadowcza wniosła rozdział tego zysku w sposób następujący:

4% dywidendy	6.000 zł.	—	ct.
Na fund. rezerwową	2.882	„	38 „
10% dla Rad. zawiad.	1.441	„	19 „
2% dla robotników	288	„	20 „
Remuneracja dla dyrekcji	1.020	„	60 „
Do dysp. Rad. zawiad.	200	„	— „
5% superdywidendy	7.500	„	— „
Przeniesienie na r. przyszły	4.115	„	51 „
Razem	23.447 zł.	88	ct.

Wnioski Rady zawiadowczej uchwalone zostały bez dyskusji, wobec czego kasa w Rzeszowie, oraz w Banku krajowym we Lwowie i Krakowie wypłacać będzie, począwszy od 1 sierpnia po 18 zł. dywidendy za kupon od akcyi.

Sprawozdawca komisji rewizyjnej p. Kahane poświadczył zgodność bilansu, który po dzień 30 kwietnia b. r. w stanie czynnym wykazuje 245.703 zł. w stanie biernym zaś 222.255 zł., kwota zaś 23.447 zł. pozostaje jako czysty zysk za czas od 1 maja 1897 do kwietnia b. r. Komisja rewizyjna stawia wniosek o udzielenie Radzie zawiadowczej absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1897/8, co też uchwalono.

Do Rady zawiadowczej wybrani pp. dr. Rodryk Als, Stan. Jędrzejowicz, Wład. Jędrzejowicz, Józef Kel-

lerman, Henryk Konarski, hr. Roman Potocki i Bol. Zardecki.

Członkami komisji rewizyjnej wybrano pp. Filipa Kahanego, Leona Kozakiewicza i Rudolfa Menerkę.

W końcu słówko.

Że zgromadzenia ogólne zeszły we wszystkich instytucjach na czczą formalność, to dawno wszystkim wiadomo. Dyrekcje, czy rady nadzorcze nakręcają katarinę, wedle której zgromadzeni, głowami kiwają. Wszędzie jednak zachowuje się przynajmniej jakieś pozorzy, że uchwały są wynikiem wolnego sądu zgromadzonych. Inaczej postąpił zarząd akcyjnej garbarni w Rzeszowie. Mamy przed sobą wydrukowany przed posiedzeniem protokół III-go zwyczajnego walnego zgromadzenia, przedrukowany w całości w jednym z pism porannych. Otóż protokół ten, jak jeszcze raz podnosimy, przed posiedzeniem wydrukowany, zostawiwszy wolne miejsce na ilość obecnych, wie już z góry: „że walne zgromadzenie przyjmuje **jednomyslnie** sprawozdanie Rady zawiadowczej, komisji rewizyjnej i zawarte w nich wnioski“, „że do Rady zawiadowczej wybrani zostali **jednomyslnie**“ (tu następują nazwiska wybranych), „że na członków komisji rewizyjnej na r. 1898/9, wybrani zostali **jednomyslnie**“ (znowu nazwiska wybranych). Zarząd bardzo był pewny swych ludzi, skoro nie przypuszczał, że ktoś może się odważyć głosować przeciw jego propozycji a i nieszczegółnie miał pojęcie o skromności wybranych, skoro sądził, że każdy z wybranych da na siebie swój własny głos. Inaczej jednomyslności przeciw nie możliwa. Trochę taktu panowie!

Kronika miejscowa.

Lwów, 29 lipca.

Jutro:

- 30 lipca. Sobota, *Abdona i Senny*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 32.
- O godz. 9 rano w szkole więźniów w zakładzie karnym męskim egzamin półroczny.
- O godzinie 7^{1/2} wieczorem, w teatrze letnim: „Tajemnicy Paryża“.

Trzecią nagrodę na naszym konkursie feljetonowym otrzymało, jak wiadomo, „Hrabiatko“, którego autor na razie dał nam tylko sposób do porozumienia się z nim co do ogłoszenia nazwiska. Dziś możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, iż feljeton ten jest dziełem Jana Sawy. Tym dobrze znanym pseudonimem posługuje się jedno z najznakomitszych piór w Polsce.

Na pomnik A. Mickiewicza we Lwowie zamknięto 8. listę składek. Razem zebrano dotychczas złr. 9559 ct. 57 i złr. 1000 — 4% list. zast. Ośma lista notuje między innymi składki, które wpłynęły dotychczas przez administrację dzienników miejscowych. I tak przez *Słowo Polskie* 364⁶⁹ złr., przez *Kurier Lwowski* 89⁴⁰ złr., przez *Gazetę Lwowską* 100⁵⁰ złr., przez *Gazetę Narodową* 3 złr.

Kasy Raiffeisenowskie. Odnośnie do naszego artykułu wczorajszego, zaznaczamy, że czynności kasowe w stosunku do kas Raiffeisenowskich imieniem Wydziału kraj. załatwiać będzie Bank krajowy.

Klaryski. W sprawie odnowienia kościoła Klarysek otrzymujemy od prof. M. Lityńskiego pismo, w którym zbija on szczegóły naszej onegdajszej notatki, opartej na oświadczeniu komisji, którą wydelegowała Rada miejska.

„W kościele PP. Klarysek — pisze szan. profesor — nic takiego dopatrzeć się nie mogłem coby tego rodzaju zarzuty mogło usprawiedliwiać. Presbyterium, jakkolwiek jeszcze u dołu niewykończone, przedstawia się po usunięciu rusztowania bardzo okazale i w niczem nie straciło pierwotnego charakteru. Jest to chyba złośliwość, jeśli mówi się, jakoby p. T. Popiel freski Stroińskiego dał na pastwę malarzom pokojowym i dekoracyjnym; zajęci oni są jedynie do nakładania tła jednostajnego na ścianach między obrazami, a i to tło bywa w każdym wypadku najpierw przez artystę z jak najściślejszym uwzględnieniem pierwotnego kolorytu dobrane.“

Co do samych fresków Stroińskiego, zapewnił mogę najsumienniejszy, (a znalazłem te freski przed ich restauracją i często je oglądałem), że nie one nie straciły ze swego pierwotnego charakteru, że te malowidła p. Popiel ze zbytnim, moim zdaniem, pietyzmem, w szczegółach niezmiennie pozostawił, nie przemalowując ich wcale, tylko po większej części umiejętnie retuszując odtarte plamy i punkty. Praca ta ciężka i żmudna, wymaga wielkiej zręczności, a nawet pewnego zaparcia się osobistego, aby się wiernie zastosować do najwłaściwszego sposobu malowania i pomysłów zesłowiecznego artysty. Jestem pewny, że ludzie powołani wejrzą w tę sprawę głębiej i przekonają się o zupełnej niesłuszności zarzutów.

Ornamentacja we framugach okien, na filarach, w obramieniu malowideł, wszędzie pozostała taką jak była, to jest zupełnie do poważnego wnętrza świątyni, niestosowną barokową fantazją esowatą, a że tu i ówdzie, jak n. p. na plafonie nawy głównej zniknęła owa jaskrawo żółta rama fresk otaczająca i dostała barwę mniej żółtą, to stało się to skutkiem konieczności artystycznej utrzymania jednostajnego tonu ogólnego

i zastosowania kolorytu szczegółów do lokalnego ubarwienia. Owe stonowania pierwotnych barw jaskrawych w ornamentacjach mogą zresztą być przedmiotem dyskusji, a jestem przekonany, że p. Popiel do wszelkich poważnych uwag i życzeń komisji z chęcią się zastosuje. Oprócz odnowienia całego kościoła maluje właśnie obecnie p. Popiel tryptyk złożony z 3 wielkich rozmiarów obrazów na ścianie naprzeciw głównego wejścia do kościoła. W porozumieniu z panem drem Czołowskim treść obrazów będzie przedstawiać: Po lewej stronie wjazd Sobieskiego do Lwowa po zwycięstwie nad Turkami i Tatarami w r. 1675, w środku Stefan Czarniecki wracający z wojny szwedzkiej, a na prawo walka na murach klasztoru Bernardyńskiego przeciwko Kozakom i Tatarom. Właśnie w ostatnich tygodniach wypracował artysta szkice do tych obrazów i wywiązał się z nich wybornie. Chociaż nie zobowiązany do tego kontraktem, chce artysta pozostawić wspaniałą pamiątkę jubileuszowemu kościołowi. Jeden z tych obrazów jest już węglem naszkicowany.

Z zarzutu nieobecności artysty w chwili przybycia komisji do kościoła Klarysek sam artysta potrafił się wytłumaczyć — jak od niego słyszałem, właśnie pracował w domu nad szkicami, a podobno zawezwania nawet nie otrzymał.

Mała katastrofa zdarzyła się wczoraj około godz. 6 popołudniu na linii stryjskiej tramwaju elektrycznego. Na ulicy Batorego między Kamienną a Pańską „głowa“ żelaznego słupa, który podtrzymuje druty górne tramwaju, rozgrzana prądem elektrycznym, zapaliła się i spadła za słupa. Wraz z nią spadły na dół druty, na których ciężka kula żelazna, kołysząc się, zawisała tuż nad samym brukiem, a spadając za słupa, omal nie zabiła przechodzącej przez tor kobiety. Za chwilę to samo spotkało drugi najbliższy słup. I tu nie wiele brakowało, a byłaby kula ugodziła jakiegoś człowieka.

Tłumy publiczności przyglądały się dość dużemu płomieniowi, który na parę minut objął słup jeden, a potem drugi. Siatka, zabezpieczająca druty telefoniczne od zetknięcia się z przewodami kolei, przzerwana skutkiem tego wypadku, zwiłała ku ziemi, a dotykając szyn, wywoływała, ku uciechu tłumu, niebieskie płomienie, na metr wysokie.

Na razie tylko na pewien czas spowodowało to przerwę w komunikacji tramwajowej między kawiarnią Wiedeńską a parkiem Kilińskiego, ale chcielibyśmy wiedzieć, czy podobne wypadki będą się częściej powtarzały, czy też jest sposób zapobiedz im raz na zawsze, wczoraj bowiem przekonaliśmy się, iż mogą grozić nawet życiu ludzi przechodzących w danej chwili przez tor miejskiej kolei elektrycznej.

Bezprawie. Wczoraj już donosiliśmy o wypadku, który się zdarzył przy ul. Batorego, a w którym udział wzięli z jednej strony rakarscy parobcy, z drugiej zaś nasza „milicya“. Dziś poruszamy tę sprawę po raz wtóry, dla tem większego napiętnowania faktu. Jak się bowiem dowiadujemy, dowodzący oddziałem artylerzystów „fajerwerker“ Maksymowicz, był wówczas w służbie, gdy podwładnym swoim kazał się rzucić na budkę rakarza i przemocą uwolnić psa z więzienia. Żołnierze spełnili co do jedyń rozkaz przełożonego. Dyszel u wozu złamano, budkę rozbito i psa uwolniono, przy tej zaś operacji nie zapomniano — jak pisaliśmy — i o parobkach, z których jednego pobito i odzież na nim w strzępy potargano. Działo się to w biały dzień przed godziną wpół do 7 rano, w oczach policyanta, który wobec przemocy — musiał poprzestać jedynie na napomnieniu.

Ciekawi jesteśmy, jak też władze wojskowe postąpią sobie wobec tej zuchwałości żołdackiej — spodziewamy się jednak, że magistrat nasz zajmie się goręcej tą sprawą i odda ją do rozpatrzenia prokuratury.

Tłómaczenie się butnego żołnierza, że pies był własnością oficera — nie wytrzymuje nawet krytyki, ustawa bowiem i przepisy sanitarne powinny być dla wszystkich jednakie i pod tym względem nie możemy przyjmować dwójakiej miarki.

Dwa ognie kominowe wybuchły wczoraj we Lwowie: pierwszy o godz. 2 w południe przy ul. Bielewskiego l. 6, drugi o 6 wieczorem przy ul. Krakowskiej l. 22.

Sprawa Przyjemskiego rozegra się we wtorek dnia 2 sierpnia o godz. 12 w południe przed zwykłym trybunałem. Akt oskarżenia zurzuca Przyjemskiemu zbrodnie obrazy majestatu i występki obrazy religii, ze względu też na to rozprawa najprawdopodobniej będzie tajną. Oskarżonego broni dr. Reiter.

Kronika krajowa.

Wiadomości kościelne. W archidiecezyi lwowskiej obrz. łac. zostali odznaczeni: ks. Antoni Królicki, proboszcz w Kukizowie, rakieta i mantoletą; ks. Jakób Polek, proboszcz w Winnikach i ks. Błażej Janor, proboszcz w Stojanowie expositorio canonicali. Ks. Jakób Polek, zamianowany został wice-dziekanem lwowskim zamiejskim. Konkurs na opróżnione probostwo w Joseffalwa rozpisano po raz drugi z terminem do 15 września br.

Prezentę na probostwo w Dyni, w diecezji przemyskiej, otrzymał ks. Jan Ramocki, kooperator w Dynowie.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

Inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina l. 29 poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK, asfalt świącacy, SMOŁĘ angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturewych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfaltem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Promocye. P. Mieczysław Szenk, rodem z Radomia, w Królestwie Polskiem, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw. Pp. Józef Reinlender, koncepista dyrekcyi policyi, rodem z Rawy ruskiej i Wiktor Ramert, rodem ze Skolego, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów prawa.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła mianowania: ks. Mikołaja Trembickiego na duchownego członka obrz. iac. i ks. Aleksandra Ślusarzuka na duch. członka obrz. gr. kat. do Rady szk. okr. w Peczeniżynie; ks. Aimona Ziolkowskiego na duch. czł. ob. iac. do Rady szk. okr. w Bohorodczanach; zatwierdziła wybór ks. Jana Szmerowskiego i Jana Jasienickiego na delegatów Rady pow. do Rady szk. okr. w Peczeniżynie; wybór Majera Hessla na reprezentanta religii izr. do Rady szk. okr. w Peczeniżynie; wreszcie wyznaczyła na reprezentanta zawodu naucz. do Rady szk. okr. w Bohorodczanach Grzegorza Skulskiego, naucz. kier. szkoły lud. w Łyscu mieście; na reprezentanta zawodu naucz. do Rady szk. okr. w Żółkwi Józefa Welka, naucz. kier. szkoły męskiej w Żółkwi.

Mianowania szkolne. Rada szkolna krajowa uchwaliła:

Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach realnych: Jana Zamorskiego i Witolda Nowaka w Krakowie, Juliana Hawla w Tarnopolu.

Zamianować Jana Filipezaka zastępcą nauczyciela w sem. nauczycielskim w Samborze i Kazimierza Salustowicza zastępcą naucz. szkoły ćwiczeń w Rzeszowie.

Przenieść zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Aleksandra Krochmaluka w gimnazjum akad. we Lwowie do pol. gimnazjum w Kołomyi; Wiktora Maślaka ze Stanisławowa do gimn. I. w Przemyślu; Włodzimierza Stępienia z Tarnopola do gimn. V. we Lwowie; Bazylego Hryciewicza z Kołomyi do gimn. w Buczaczu; Jarosława Witoszyńskiego z Buczacza do ruskiego gimnazjum w Kołomyi; Sofrona Matwijasa z Kołomyi do gimn. I. w Przemyślu.

Wreszcie Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Antoniego Kyca naucz. kierującym w Dobromilu; Józefa Foxa naucz. kierującym w Suche; ks. Jana Dąbrowskiego naucz. religii rzym. kat. w Kolbuszowej; Cyryla Elektorowicza naucz. kierującym w Trembowli; ks. Juliana Dzewowicza naucz. rel. gr. kat. w Brodach; Bogumiłę Ligęziankę w Wierzbicy; Felicyę Hanulównę naucz. kierującą w Weryni; Leonarda Łukaszewicza naucz. kierującym w Drohobyczu; Władysława Suskiego i Franciszka Ostaszewskiego w Strzyżowie; Włodzimierza Gutkowskiego naucz. kierującym w Lackiem wielkiem; Wandę Gutowską w Radziechowie; Aleksandrę Barańską w Brodach; Ludwika Burzyńskiego w szkole męskiej im. św. Marcina we Lwowie; Andrzeja Marenina w Nakonecznem-Koniec ad Jaworów; Henrykę Delvecchio w Jadownikach; Olę Hukiewiczównę w Kwaszeninie.

Szkoły ludowe. Rada szkolna krajowa uchwaliła: przekształcić szkołę 5-klasową męską im. św. Marcina we Lwowie na sześcioklasową od września 1898; wyłączyć gminę Maćkówkę z zakresu szkolnego w Przeworsku (pow. Łańcut) i zorganizować osobną szkołę ludową w Maćkowie od 1 września 1898; wyłączyć gminę Anielówkę z zakresu szkolnego w Tlustem (pow. Zaleszczyki) od 1 września 1898; wreszcie przekształcić od września jednoklasowe szkoły ludowe w Porębie Radlnej (pow. Tarnów) i w Rajbrocie (pow. Bochnia) na dwuklasowe.

Awans kolejowy w dyrekcyi stanisławowskiej. W IX klasie do płacy 1.100 zł. awansowali: Krupski Władysław, Stanisławów, Błoński Emil, Bursztyn, Horoszkiewicz Karol.

W IX klasie do płacy 1.000 zł.: Zajączkowski Józef, Stanisławów, Radwan Łodziński Tadeusz, Delatyn, br. Ertel Alfred, Ickany, Baczynski Adam, Chodorów, Köhler Wacław, Stanisławów, Jedyńkiewicz Leopold, Stanisławów, Zasławski Antoni, Stanisławów, Latinek Kazimierz, Tłumacz, Hofman Karol, Czerniowce, Krupański Maryan, Bukaczowce, Krauss Floryan, Bolechów, Ortnier Karol, Kołomyja, Deszkiewicz Władysław, Stanisławów, Władysław Józef, Stanisławów, Osadca Mikołaj, Stanisławów, Sternberg Elias, Stanisławów.

W X. klasie do płacy 800 zł. awansowali: Zgażdziński Stanisław, koncyp. Stanisławów, dr. Józef Bronberg, koncyp. Stanisławów.

W X klasie do płacy 700 zł.: Szefer Kazimierz, Kołomyja, Demczuk Walerjan, Denysów, Hanika Alojzy, Stanisławów, Wiskocil Karol, Wama, Nowobilski Emanuel, Ickany, Fischer Antoni, Stanisławów, Rücker Zefyrin, Stanisławów, Krogulski Roman, Stanisławów, Lauterstein Saul, Stanisławów.

W X. klasie do płacy 600 zł.: Rutowski Juliusz, Buczacz, Szust Andrzej, Dubowce, Goedrich Karol, Zabłotów, Paczowski Jarosław, Ostrów-Berezowica, Kropiński Gwalbert, Bukaczowce, Radziejowski Klemens, Stanisławów, Parfanowicz Wiktor, Mikuliczyn, Draczyński Temistokles, Suczawa, Dobrostański Eugeniusz, Hattna, Peitzer Maurycy, Ottynia, Krzyżanowski Korneli, Monasterzyska, Baczynski Adam, Sichów, Ostapowicz Mikołaj, Nepolokoutz, Fruhling Zygmunt, Nowosieltica, Chomiński Jan, Dżuryn, Zbudowski Celsiusz, Tyśmienica, Stern Chaim, Rohatyn, Fedewicz Andrzej, Stanisławów, Kossak Juliusz, Stanisławów, Świderski Klemens, Stanisławów, Günsler Alfred, Stanisławów.

W X. klasie do płacy 500 zł.: Lichtenberger Jan, Kaczyka.

Aspirantami z adjutim 600 zł. zostali zamianowani wolontaryusze: Midowicz Tadeusz, Machnowski Feliks, Hacker Leib, Pokoruy Jan, Zmurkiewicz Mi-

chał, Rauch Leopold, Flach Gustaw, Virtel Hersch, (wszyscy Stanisławów), Iwinski Julian, Trembowla, Pudłowski Piotr, Monasterzyska, Piątkiewicz Stanisław, Czerniowce, Fastnacht Jan, Hadikfalva, Schlaefel Józef, Hliboka, Janicki Józef, Matyjowce, Deszkiewicz Zdzisław, Halicz, Medum Aleksander, Potutory, Blumenthal Emil, Psary, Kobyliński Ludwik, Kałusz, Machniewicz Zygmunt, Borynicze, Herz Ozyasz, Dolina, Ostrowski Bronisław, Kołomyja, Kolankowski Euzebiusz, Kołomyja, Czernicki Antoni, Turka, Reininger Jakób, Czerniowce, Burentiasz Gabryel, Czerniowce, Bryk Julian, Jezupol, Jasków Cyryl, Sloboda, Moskaliuk Karol, Czerniowce, Stabiński Stanisław, Jezupol, Zajączkowski Henryk, Wybranówka.

Silne miny ekrazytowe wysadzał wczoraj w powietrze 12 batalion pionierów na placu ćwiczeń za Grzegórkami pod Krakowem. Silne detonacje intrygowały przez kilka godzin publiczność w mieście.

W Truskawcu do dnia 24 bm. bawiło drużyn 605, osób 1016; w ostatnich dziesięciu dniach przybyło 237 osób.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patryotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: p. Zygmunt Gogela z Bóbrki 2 złr.

Zaręczyny. Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Bettiny Klarfeldówny, córki pana Juliusza Klarfelda, dyrektora akcyjnego towarzystwa browarów i Józefa z Horowiców Klarfeldowej, z panem Adolfem Lastem, sekretarzem prokuratury skarbu w Czerniowcach.

Cwikier, znaleziony na ulicy Krzyżowej, do odebrania w administracji.

Firma August Schellenberg i Syn, (której wyłącznym szefem jest p. Arthur Schellenberg), uprasza nas o zakomunikowanie publiczności, że z firmą Schellenberg i Kreyser, ogłaszającą wskutek śmierci spółnika śp. Pawła Schellenberga swoją likwidację, nie ma nic wspólnego, i że swój kantor wymiany, dom agencyjno-komisowy i zastępstwo asekuracji na życie „Der „Anker“ w Wiedniu prowadzi nadal bez żadnej zmiany.

Rozmaitości.

Nowel Henryka Sienkiewicza tomik jeden zamierza wydać w przekładzie chorwackim „Matica chorwacka“ w Zagrzebiu.

Rumuńska para królewska. W tej chwili, gdy świat interesuje się podróżą króla Rumunii do Petersburga, na czasie będzie podać kilka słów o nim i jego małżonce, sławnej poetce.

Król Karol I., z domu Hohenzollernów, liczy dziś 60 rok życia. Urodzony 20 kwietnia 1839 r.; w 27 rocznicę urodzin, 25 kwietnia 1866 r., powołany został na tron rumuński, początkowo tytułem księcia, następnie zaś od 26 marca 1881 r. króla rumuńskiego. Od pierwszej chwili zjednał sobie przychylną powierzonego mu narodu, mimo iż przybył do kraju, jako zupełnie obcy, odmienną wiarą, wykształceniem i pojęciami.

A cóż powiedzieć o królowej Elżbiecie? Wymienić wprost imię „Carmen Sylva“, wystarczy chyba dla całego cywilizowanego świata! Królowa ubóstwiana w swym kraju, znakomita poetka, idealna kobieta, oto monarchini Rumunii. Pochodzi ona ze staroniemieckiego, panującego domu książęcego Wied nad Renem. Urodzona w r. 1843, w r. 1869 została małżonką króla Karola. W dziwacznym kraju, na czele którego przeznaczonem jej było stanąć, wszystko dlań było obcem, mało co sympatycznym, a wszelkie jej dążenia, zamiary i reformy, łamały się o zacięty opór otoczenia. Wszystkie kłopoty i rozczarowania znikły jednak z chwilą, gdy królewskiej parze urodziła się córeczka! Dziecię to, stało się celem życia królowej i wypełniało odtąd każdą godzinę jej życia.

Niestety, nagle w piątym roku życia dziecka, blonica w ciągu kilkunastu godzin, przecięła nić niemożliwego żywota, pozbawiając matki jedyne szczęście! W pierwszej chwili drżano o życie, o umysł, oddanej najczarniejszej rozpacz królowej. Dnie i noce spędzała w pokoju straconego dziecięcia, z rozdzierającym wzrokiem spozierając w milczeniu na puste łóżeczko. Wśród strasznej tej boleści bezdennej, powstała „Carmen Sylva“ i ocaliła „królową Elżbietę“. Gdy nieszczęsna matka chwyciła za pióro, żal swój i skargę kreśląc oniemal własną krwią, pękła żelazna obręcz, ściskająca dotychczas serce i umysł, oko znalazło lzy, niema rozpacz wyniosła słowa ufności i wiary. Odtąd poezja stała się pocieszycielką królowej, roznosząc sławę „Carmen Sylvy“ po szerokim świecie.

Królowa Elżbieta w powierzchowności swej przedstawia typ niezwykle. Wysokiej postaci, smukła i wyniosła, ruchy ma nadzwyczaj żywe i wytworne. Od czarstwej twarzy o wybitnych rysach odbijają śnieżnej białości gesty i bujny włosy. Od lat kilku królowa zarzucała krótko przystrzyżoną kofaure, układa włosy w pukle lub warkocz. Oczy bystre i bardzo żywe osłaniają nieodstępnie prawie „pince-nez“, konieczne dla niezwykłego krótkiego wzroku. W ubiorze królowej barwami ulubionemi są biała lub jasno popielata. We włosy wpina chętnie długie welony z białych koronek, co nadaje jej odrębną zupełnie cechę. Przyszedszy po ciężkiej kilkoletniej chorobie znów do zdrowia, straciła zupełnie ów smętny wyraz oblicza, jaki ujawniały dawniejsze portrety.

Dopuszczenie kobiet do adwokatury było przedmiotem głosowania ludowego 3-go lipca b. r. w kantonie zurychskim. Głosowanie wypadło dla kobiet pomyślnie mimo silnej opozycji. Prawo wykonywania adwokatury przyznano niewiastom większością 21.717 głosów przeciw 20.046. Ciężka walka, ale też zwycięstwo tem miłsze.

Awantura w Czerniowcach. W nocy na środę, w ogrodowej restauracyi hotelu Weissa w Czerniowcach wynikła awantura pomiędzy trzema wojskowymi a kelnerem Morycem Eisenem. Nieporozumienie zakończyło się dla kelnera fatalnie, jeden bowiem z wojskowych dobył szabli i ciał go w głowę tak potężnie, iż biedaka musiano natychmiast odwieść do szpitala.

Napad orla. W Prusiech wschodnich zdarzył się w tych dniach niezwykle wypadek. Pewna kobieta poszła do lasu zbierać jagody, zabrawszy z sobą czteroletniego synka, którego usadziła nad brzegiem lasu. Gdy już dość głęboko zapuściła się w las, usłyszała naraz jakiś przeraźliwy krzyk dziecka. Pospieszyła więc czem prędzej z powrotem nad brzeg lasu, gdzie oczom jej przedstawił się straszny widok. Postrzelony w skrzydło orzeł pastwił się nad biednym jej dzieckiem. Nie mogąc sama dzikiego ptaka odpedzić, przywołała inne niewiasty, przy których pomocy udało jej się orla zabić. Dziecko jednakże tak zostało pokaleczone, że w drodze do domu na rękach strapionej matki umarło.

Księżna Chimay przybyła onegdaj w towarzystwie nieodstępnej „przyjaciela“, cygana Rigo do Wiednia. Interesująca para zapisała się na liście gości w hotelu „Südbahn“, jako małżeństwo Remberg. Księżna jest niedysponowaną, dlatego też hotelu nie opuszcza; natomiast piękny baron cygański włóczy się — z właściwą jego plemieniu skłonnością — po wystawach i spacerach Wiednia. Wczoraj rokoszował się Rigo imitacją Wenecyi na Praterze, oraz był na przedstawieniu operetki, której sam jest bohaterem p. t. Piękny Rigo!

Wśród przygrywającej w wiedeńskiej Wenecyi kapeli cygańskiej, rozpoznał Rigo dwóch byłych członków własnej orkiestry. Cyganie nie wierzyli, ażeby elegancki i wytworny pan z brylantami na palcach, mógł być tym dawnym... biednym kapelmistrzem. Rigo sam zdradził swe incognito i sownie obdarował byłych towarzyszy niedoli.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Warszawa, 29 lipca. Wobec wprowadzenia w Królestwie Polskiem ustawy o ochronie lasów, konserwator warszawski, jak donosi *Warsz. Dziennik*, polecił władzom powiatowym zawiadomić właścicieli lasów i przemysłowców leśnych, że umowy, zawarte przed wprowadzeniem ustawy, uważane będą i nadal za obowiązujące, ale tylko co do punktów, które z przepisami ustawy nie są sprzeczne. Tak n. p. wyrąb drzewa w lasach prywatnych uznany będzie za prawny, o ile nie przewyższy normy, w ustawie ustanowionej.

Sprawa wykupu tramwaju na rzecz miasta, posuwa się naprzód. Ministerstwo w tych dniach zapytało magistrat warszawski, czy nie byłoby dla miasta dogodniej spłacić jednorazowo Towarzystwo belgijskie, w przeciwnym razie, czy miasto posiada fundusze do płacenia renty wykupowej. Magistrat postanowił odpowiedzieć, że dogodniej będzie dla miasta płacić rentę, na co wystarczą dochody bieżące.

Warszawa, 29 lipca. Wielki majątek ziemski w powiecie nowomińskim, Kuflew, rozległości 300 włók (9000 morgów), Weroniki Dąbrowskiej, wystawiony na sprzedaż w drodze działów, nabył za przeszło milion rubli Stanisław ks. Lubomirski.

W kościele W. Świętych pobłogosławiony został związek małżeński panny Jadwigi Kozłowskiej z p. Janem Zakrzewskim, sekretarzem redakcyi *Tygodnika Ilustrowanego*.

Warszawa, 29 lipca. Obrady ogólnego zebrania członków dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpoczęła się 15 sierpnia. Na porządku dziennym oprócz zaprzysiężenia trzech radców nowych i spraw natury administracyjnej, jest projekt podwyższenia plac urzędnikom Towarzystwa, wybór delegacji do rozważenia zgłoszonych wniosków i wybór członków do delegacji konwersyjnej.

Poznań, 29 lipca. Komitet zjazdu lekarzy i przyrodników wydał broszurę p. t. „Program VII. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który odbyć się miał w Poznaniu od 1 do 4 sierpnia 1898 roku“. Na czele wydawnictwa umieszczono zakaz prezesa policyi odbycia zjazdu, oraz zawiadomienie komitetu o jego odroczeniu, potem opisano całą czynność zjazdu i podano porządek rzeczy. Odczytów miało być ogółem 387. Następują autoreferaty, jakie do dnia zakazu nadeszły. Referatów streszczających zapowiedziane wykłady jest 79. Dalej dano opis przyszłej wystawy przyrodniczej, potem bardzo liczne i ciekawe informacje, wreszcie nazwiska lekarzy, którzy na kongres mieli przybyć. Wydawnictwo świadczy wymownie, że zjazd miał być kongresem czysto naukowym.

Poznań, 29 lipca. Mięso, szczególnie wieprzowina, w ostatnich dniach znacznie u podrożało. Za

funt mięsa wieprzowego, dziś już płacą po 90 fenigów.

Kraków, 29 lipca. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w Krakowie 1900 roku, jako w 500 rocznicę założenia uniwersytetu Jagiellońskiego, — bezpośrednio przed międzynarodowym zjazdem lekarzy i przyrodników, zapowiedzianym w Paryżu.

Kraków, 29 lipca. Burza wczorajsza wyrządziła przeważnie szkody w ogrodach, — w mieście wybiła nieco szyb. Podkop kolejowy przy ul. Lubicz, o który się obawiano, gdyż na dwa metry wysoko zalany był wodą, nie nie ucierpiał.

Wiedeń, 29 lipca. Minister Kallay wczoraj wieczorem wyjechał do Budapesztu.

Wiedeń, 29 lipca. Dzienniki nie przypisują Radzie gabinetowej w Budapeszcie większego znaczenia, tem bardziej, że jak się teraz pokazuje, większa część ministrów węgierskich wcale nie była obecna.

Wiedeń, 29 lipca. Ministerstwo kolejowe wydało okólnik do wszystkich dyrekcji kolei lokalnych, z przypomnieniem, aby personalowi pociągów, zwłaszcza gdy się odznacza pilnością i przytomnością, umysłu udzielano premij. W razie zaś, gdy ta przytomność umysłu zapobiegnie nieszczęściu, dyrekcya ma prawo oprócz zwykłej premii przyznać remuneracyi po 100 zł.

Wiedeń, 29 lipca. Międzynarodowy kongres pokoju, zapowiedziany na 29 września do Lizbony, nie odbędzie się z powodu wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Komitet nie uznaje za stosowne obradowanie o kwestyach pokoju w mieście, położonem tak blisko państwa, prowadzącego właśnie wojnę. Kongres odbędzie się prawdopodobnie w Bukareszcie albo w Chrystyanii.

Wiedeń, 29 lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło ostatniemu żądaniu Wydziału krajowego zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu Austrii dolnej. *Ostdeutsche Rundschau* przypuszcza, że odmowa ta nastąpiła skutkiem niesankcjonowania ustawy Kolisko, ponieważ rząd obawia się ewentualnej nad tą sprawą dyskusyi.

Wiedeń, 29 lipca. *Vaterland* nawiązując do wczorajszego protestu Koeldla na radzie rolniczej, powiada, że Niemcy czescy prowadzą politykę irytowania, na co najlepszą odpowiedzią jest nie irytować się wcale.

Wiedeń, 29 lipca. Schoenererowcy agituja silnie na wiec ludowy, zwołany na 21. sierpnia do Asch. Współudział w tym wiecu zapowiedziało kilku członków parlamentu niemieckiego, natomiast p. Funke już teraz odpisał, że przybyć nie może, bo jest cierpiący.

Wiedeń, 29 lipca. W dalszym ciągu wywodów swoich o wynalazku Szczepanika — twierdzi dr. Grosse, że co do oświetlenia i barwy w aparacie Szczepanika prawie wszystko zależy od przypadku, a tylko co do otworzenia kształtów w przestrzeni, pozostawiono cośkolwiek wpływowi techniki.

Według dra Grosse'go zagadnienie widzenia z odległości nie da się rozwiązać sposobem tak mechanicznym, jak Szczepanik próbuje, lecz w ten sposób, by krótkie fale świetlne przemienić w długie fale elektryczne, a potem dopiero przeprowadzać je po drucie lub nawet bez drutu — a w końcu na stacyi odbierającej przemieniać je znowu na krótkie fale świetlne o dokładnie takiej samej ilości drgnień i takiej samej długości fal.

W znakomitych doświadczeniach Lodge'go nad przemianą długości fal tkwi wielki zarodek nader ważnych odkryć, które jednak nie prędko się pojawiają. Aby skutecznie prowadzić dalsze w tym kierunku odkrycia, na to potrzeba drugiego takiego, jakim był Hertz, który swojemi spostrzeżeniami dał pierwszy impuls do badań w tym kierunku. Tak twierdzi dr. Grosse.

Praga, 29 lipca. Rada zawiadowcza czeskiego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego uchwaliła dywidendę 6%, w roku ubiegłym dywidenda wynosiła tylko 4%. Czysty dochód Towarzystwa podniósł się w porównaniu z rokiem poprzednim z 53.000 na 83.000 zł.

Budapeszt, 29 lipca. Poseł Horanszky, prezes węgierskiego klubu narodowego, wymieniający przez niektóre dzienniki, jako kandydat na ministra, przeczy temu stanowisku i oświadcza, że w tak zawiłanej sytuacji, jak obecna, sam się nawet zorientować nie może, dlatego też zaniechał zwołania zgromadzeń wyborczych.

Berlin, 29 lipca. Berlińska *Post* ogłasza korespondencyę, widocznie inspirowaną z Wiednia, która twierdzi, że Austria już od niejakiego czasu obraca się ciągle w labiryncie formalności. Żądanie zniesienia rozporządzeń językowych ze strony Niemców jest tylko formalnością. Niemcy byłiby dziś sami w największym kłopotcie, gdyby się znalazł minister, któryby zniósł rozporządzenia i przedłożył parlamentowi ustawę językową, którąby zwyczajną większością można uchwalić. Zamknięcie parlamentu oznacza zakończenie rokowań dotychczasowych, nie wyklucza jednak nawiązania nowych rokowań w stosownym czasie.

Śmieszne jest przypuszczenie, że rząd zamknął Radę państwa, aby znieść nietykliwość poselską i skierować akcyę przeciw posłom radykalnym. Przeciwnie, rząd chce, aby szaleństwo radykalizmu zabili samo i nie pragnie bynajmniej przysparzać nowych męczenników. Ponieważ parlament obecnie absolutnie jest niezdolnym do pracy, przeto

rząd musi się trzymać §. 14-tego i na razie zaniecha też wszelkich zmian konstytucyi. Co się stanie w jesieni, tego dziś jeszcze przewidzieć nie można.

Berlin, 29 lipca. Młody książę bułgarski Borys odjechał do Bułgaryi.

Kolonia, 29 lipca. Przywódca centrum, poseł Lieben zaprzecza w *Köln. Ztg.* pogłoskom, jakoby centrum pertraktowało z rządem o zniesienie ustawy antyjezuickiej za cenę zniesienia powszechnego prawa wyborczego. Lieben zapewnia, że stronnictwo jego nie myśli naruszać swobody obywatelskiej w niczem, tem mniej w prawach wyborczych.

Kolonia, 29 lipca. *Köln. Ztg.* donosi z Londynu: Słychać tu, że Ameryka Północna, która jako sędzia rozjemczy w sporze Włoch z rzesząpospolitą kolumbijską, rozstrzygnęła spór na korzyść Włoch, oświadczyła teraz, że pragnie, aby Włochy przy dochodzeniu swego niezaprzeczonego prawa zechciały unikać używania siły. W tym celu zwróciła się Ameryka Północna do Włoch z przedstawieniem, aby wstrzymały się od użycia broni, natomiast Ameryka ofiaruje się ze swemi usługami, aby przyznana i przynależna kwota pieniężna została im wypłacona. Włochy odpowiedziały odmownie dlatego, że rząd kolumbijski swoim ociąganiem się nadużył w najwyższym stopniu cierpliwości i łagodności Włoch i że dlatego ultimatum admirała włoskiego musi być wykonane. Skutkiem tej odmowy Ameryka Północna stara się na razie w sposobie półurzędowym uzyskać od Anglii wstawienie się w Rzymie za Kolumbię. Jak to w Rzymie zostało przyjęte, to jeszcze nie wiadomo.

Paryż, 29 lipca. Dzienniki ogłaszają list dramaturga Juliusza Barbiera oficera legii honorowej, wystosowany do prezydenta Rady legii, w którym Barbier oświadcza, że z powodu wykreślenia Zoli i on z legii honorowej występuje.

Dziennik *Journal* donosi, że po wczorajszym przesłuchaniu Picquarta, koniecznem będzie dalsze przesłuchanie wielu osób.

Adwokat Labori oświadcza, że co do prośby pani Dreyfus wystosowanej do ministra sprawiedliwości o unieważnienie procesu jej męża, nie zapadła jeszcze decyzja. Rodzina Dreyfusa nie uczyni żadnego nowego kroku przed uspokojeniem opinii publicznej.

Dziennik *Matin* donosi, że akt procesu Zoli wczoraj odesłano do Trybunału kasacyjnego, który w najbliższych dniach nim się zajmie.

Madryt, 29 lipca. Ministerstwo marynarki otrzymało depezę z doniesieniem, że eskadra Camary stanęła pod Kadyksem.

Petersburg, 29 lipca. *Nowosti* donoszą, że ministerstwo komunikacyi postanowiło otworzyć bezpośrednią komunikacyę osobowo-bagażową pomiędzy Krakowem i Warszawą, przez Mławę.

Londyn, 29 lipca. *Times* donosi z Pekinu, że bank rosyjsko-chiński wyznaczył 35.000 funtów szterlingów do dyspozycyi rządu chińskiego na budowę kolei.

Konstantynopol, 29 lipca. Jak donoszą, rząd niemiecki poradził Porcie, aby zastawała się do uchwał admirałów w sprawie zakazu wylądowania wojsk tureckich na Krecie. Porta powinna się ograniczyć samym protestem, aby uniknąć zawikłań.

Konstantynopol, 29 lipca. Donoszą tu, że jutro odbędzie się w Genewie posiedzenie komitetu ormiańskiego, celem uchwalenia definitywnych kroków wobec Porty. W konferencji tej wezmą udział także delegaci stronnictwa młodotureckiego.

Konstantynopol, 29 lipca. Pięćdziesięciu żołnierzy tureckich, którym wzbroniono wylądowania na Krecie, zostało otransportowanych do Tripolis. Natomiast przedwczoraj udało się kilku żołnierzom potajemnie wylądować. Angielski okręt wojenny pociągnął za to kapitana okrętu do odpowiedzialności.

Z sali sądowej.

Proces o rozruchy w Zagórz.

Sanok, 29 lipca.

(Telegraficzne sprawozdanie nasz. koresp.)

Przed zwykłym trybunałem, w skład którego wchodzi radcy Ilnicki i Wichński oraz sekretarz rady Jasienicki, pod osobistym przewodnictwem nowo zamianowanego prezydenta naszego sądu obwodowego dra Adolfa Sahanka, odbywa się dzisiaj rozprawa przeciw 22 podsądnym, oskarżonym o udział w rozruchach antysemickich w Zagórz, które wybuchły dnia 20 czerwca br.

Sześciuarkuszowy akt oskarżenia tutejszego prokuratora p. Szomka obwinia 16 Zagórzan: Teodora Kiszke, Grzegorza Hliwiaka, Michała Hliwiaka, Jana Hliwiaka, Pawła Chomiszczaka, Władysława Dębca, Juliana Czerneckiego, Józefa Woźniaka, Michała Secha, tych wszystkich uwięzionych, oraz pozostających na wolnej stopie: Józefa Hurnija, Antoniego Pastucha, Andrzeja Kalitę, Jana Podufalego, Ignacego Hnidę, Michała Kopiczka, oraz Jana Szczygłowskiego.

że w nocy z 19 na 20 czerwca napadli gromadnie na domy i mieszkania izraelitów zagórskich i w celu złośliwego uszkodzenia cudzej własności rzucali na ich domy kamienie i zniszczyli w ten sposób z wielu niewysłyszanych sprawcami szyby, ramy okien, drzwi, lustra, naczynia i t. p.; przy czem gdy wówczas w owych domach znajdowały się osoby, które przez padające kamienie łatwo mogły być uszkodzonymi, złośliwe te uszkodzenia cudzej

własności z niebezpieczeństwem dla życia, zdrowia i ciała tych osób były połączone — czem dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego określonej §. 85 a) i b) u.k. a podpadającej w myśl § 86 u.k. karze ciężkiego więzienia od jednego roku do lat pięciu.

Dalej oskarża prokuratora tych wszystkich 16, oraz dalszych 6: Iwana Capa, Antoniego Zubryta, Aleksandra Poduszczaaka, Adolfa Helfera, Józefa Kawałkiewicza i Atanazego Secha.

że w nocy z 19 na 20 czerwca w czasie zbiegowiska w Zagórz nie usłuchali żandarmów, nakazujących rozejścia się tłumowi, a nawet po odmówieniu posłuszeństwa wdali się z nimi w sprzeczkę, czem dopuścili się przewidzianego w §. §. 283 i 284 u.k. występku o zbiegowisko, karanego arestem do jednego miesiąca.

Wywodów jurydycznych p. prokuratora nie będą powtarzał, rozprawa wykaże, o ile one są rzeczywiście uzasadnione. Niepodobna jednak pominąć milczeniem tych ustępów aktu oskarżenia, które stanowią wstęp do owego uzasadnienia.

Nieszczęsny ruch antysemicki — powiada p. prokurator —, który z taką grozą i gwałtownością wybuchł w zachodniej części kraju, odbił się także smutnem echem w ziemi sanockiej. Ruch ten objawił się w formie iście zdziczałej, depczącej wszelkie lepsze uczucia ludzkie, naruszającej wrodzone każdemu zasady etyczne, zagrażającej porządkowi i bytowi społecznemu w jego podstawach i w ten sposób urągający najprostszemu poczuciu sprawiedliwości, ujawnił się srogim pogwałceniem obowiązujących ustaw popełnianiem gromadnie najpospolitszych zbrodni, jak rabunku, niszczenia obcego mienia przechodzącego w prawdziwy wandalizm, ba nawet zdradzaniem żądzy krwawych czynów.

Dalej nazywa akt oskarżenia ów wybuch groźnym i dzikim, strasznym zarzewiem, niszczącym pożarem; powołuje wszystkie czynniki, aby nie dopuścić do dalszego rozszerzania się tego niszczącego pożaru i powstrzymać w strasznym pochodzie rozwydrzone tłumy, w których obudzono najniższe instynkta.

Bezpośredniej przyczyny owego wybuchu nie zna akt oskarżenia, ale to pewne — powiada pan prokurator — że w znacznej mierze przyczyniła się do tego niesumienne agitacya przy ostatnich uzupełniających wyborach posła do Rady państwa z V. kurii, przy których zwolennicy ks. Stojałowskiego mówiąc o wyzwoleniu ludu z pod ujemnego wpływu żydów, przedstawiali w ponurych barwach krzywdy i wyzysk ludności przez żydów i na nich wskazywali, jako na źródło złego i przyczynę upadku materyalnego ludu. Następnie i prasę obwinia p. prokur. o to, że niebacznie przytaczała z szczegółami wszelkie bajki, krążące wśród ludu o rzekomem najwyższem zezwoleniu do zabijania, rabowania i niszczenia żydów. Ostatczny impuls dał — zdaniem p. prokuratora — niewątpliwie artykuł *Kuryera Łwowskiego* z 19 czerwca pod tytułem „Zaburzenia w powiecie jasielskim“, w którym owe bajki były przytoczone. Przez cały dzień 19 czerwca, (a była to niedziela), czytano sobie wzajemnie ów artykuł w Zagórz, a już wieczorem tego dnia poczęły się gromadzić tłumy; skoro tylko mrok zapadł, rozpoczęło się rzucanie kamieni na domy izraelitów, co dało hasło do czynu.

Następują szczegóły, z których dowiadujemy się, że ogólna szkoda zrządzona przez obwinionych razem wynosi według podania poszkodowanych 200 zł. 45 ct.

Świadców powołanych jest 16, zaś obrona, którą prowadzi dr. Iskrzycki, adwokat tutejszy, zażądała ponadto wezwania nowych 8.

Śledztwo prowadzone bardzo energicznie i sumiennie przez radcę sądowego Koptza, toczyło się od dnia wybuchu rozruchów, t. j. od 20 czerwca.

Pierwotnie aresztowanych było 17, z czego 8 w czasie śledztwa wypuszczono na wolność.

Jak u góry zaznaczyłem, rozprawie przewodniczy prezydent sądu, dr. Sahaneck; z polecenia bowiem władz wyższych prezydenci sądów mają obowiązek kierować wszystkimi rozprawami, mającemi związek z ostatnimi zaburzeniami.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 29 b. m.

Wiedeń, 29 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 360—, Kredyty węgierskie 395.75, Anglobank 157.50, Unionbank 296.—, Bankverein 265.75, Laenderbank 226.—, Boden Credit —, Alpiny 164.80, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 359.—, Kolej południowa 76.50, Elbethal 263.50, Lombardy 76.75, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99.—, Renta majowa 101.85, Akcyę tytoniową —, Węgierska renta złota 120.85, Losy tureckie 60.—, 20-franków 9.53, Marki niemieckie 58.82.

Uspokobienie silne.

Berlin 29 lipca. O godz. 12 min. — notowano: Kredyty 225.75, Disconto Commandit 199.75.

Uspokobienie silne.

Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 lipca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemka gotowa 9— do 10—. Żyto gotowe 7.50 do 8—. Owies obrobiony 8— do 8.25. Jęczmień pastewny 6— do 6.50. Jęczmień browarny 6.75 do 7.50. Rzepak 10.75 do 11—. Lnianka — do —. Groch pastewny 8.50 do 9—. Groch do gotowania 7— do 7.25. Wyka 6— do 6.25. Bobik 6.75 do 7—. Hreczka 9.25 do 9.50. Kukurydza stara 5.70 do 5.80. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 50— do 65—. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17— do 17.50; na termina 14.50 do 16—.
Wskutek silnej podaży gotowej pszenicy i żyta z Węgier, ceny obniżyły się bardzo znacznie. Wobec rezerwy młynów, które oczekują dalszej niżki, ruch słabszy. W Tarnopolu nie przeprowadzono żadnych prawie transakcyj, jedynie młyny na linii transwersalnej kupiły węg. gotową pszenicę po 8.75 do 9— loco stacye podolskie. Żyto węgierskie kalkuluje się po 7.50 loco. Jęczmień również silnie ofiarowywany. Gatunki są przeciętnie ładne.

Brody, 28 lipca. Na tutejszym targu zbożowym panuje od kilku dni zupełna cisza. Ceny są tylko nominalne. Wyjątek stanowi hreczka, za którą jest popyt i dziś sprzedano 1 wagon po 6.22 rub. za 100 kg. transito loco stacya kolejowa Brody.

Redaktor naczelny:

Tadensz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

109

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Pani Julia kazała bonie dzieci poprowadzić do sypialni i August mógł mówić swobodnie.
— A widzisz, — rzekł — jak to źle, kiedy cudzej rady słucham, kiedy się własnym rozumem nie kieruję?
— A cóż to cię teraz przyprowadziło do tego przekonania? — Odpowiedziała pani Julia.
— Nie dajcie mi z twoją matką pokoju, przed kilkoma dniami, aż nie zrobiłem najniedorzeczniejszego i najzgubniejszego układu z twoim ojcem i aż nie zapieczętowałem mojej przyszłości.
— Wtenczas sam nie widziałeś innego ratunku i nie widzę dotąd co byś innego mógł być zrobić?
— Jakto? czy nie widzisz, że Jaś utrzyma się przy swojej Czornej? Nie było się wam tak spieszyć, nie trzeba wam było — tak na mnie nastawać trzeba było mieć trochę zaufania do mojego rozumu, a nie byłbym potrzebował podpisywać upokarzającego aktu i rzec się nadziei utworzenia ogromnej fortuny. Pojechałbym teraz do Jasia. On nie ma takich ciasnych pojęć, jak twój ojciec, nie opierałby się prośbie brata, podpisałby mi ten miżerny weksel, albo przystałby ze mną do spółki w interesie, Ruszczyk pozostałby moją własnością, a przybyłby niebawem do Ruszczyk miliony.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach 50.000 i 5.000 złr.

Gbrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenber

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2., I. piętro.

Zawiadomienie.

Z dniem 1-go sierpnia b. r. zamykam kantor wymiany pod firmą: **Towarzystwo bankowe i kantor wymiany SCHELLENBERG & KREYSER** we Lwowie, plac Halicki 1. 1.

Dalszą likwidacyę tego interesu przeprowadzam w moim biurze przy ulicy Zygmuntońskiej 1. 4 od godziny 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.

Przy tej sposobności dziękuję Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej, która łaskawem zaufaniem tak wysoko zaszczyliła wspólnika mego ś. p. Pawła Schellenberga, kierownika tejże firmy przez lat pięć jej istnienia — i kreślę się uniżony

Oskar Kreyser.

We Lwowie, dnia 28 lipca 1898.

M. Freilich

specjalista bandaży, uprzyw. przez Wysokie c. k. Ministerstwo handlu w Wiedniu, do wyłącznego wyrobu ulepszonych bandaży na przepukliny, swego własnego pomysłu, zmienił swoje mieszkanie i pracownię z ul. Szpitalnej 1. 4, na ulicę Gródecką 1. 35 we Lwowie, i poleca się wszystkim cierpiącym na przepuklinę. Setki świadectw i podziękowań do przejrzenia. Lwów — („Impress“).

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

Lwów, plac Maryacki 1. 5, (Hotel Francuski kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

A tak przepadło wszystko, przeto, żem usuchał waszej głupiej babskiej rady.

Pani Julia nie odpowiedziała nic, bo wiedziała z doświadczenia, że każda odpowiedź mogła tylko wywołać spór daremny. Nigdy nie była w stanie postrzynać męża od jakiegokolwiek fantastycznego projektu, podyktowanego przez jego próżność i zaprzestała była nawet usiłowań w tej mierze, choć wiedziała, że te projekty mogły na nią i na jej dzieci nieobliczone szkody spowodować. Teraz było już po szkodzie, August bawił się tylko w cześć rekryminacye, nie mogąc się nigdy w czyn zamienić. Dyskusya drażniąca byłaby tedy zupełnie daremną i pani Julia nie broniła się ani słowem.

Trudno się sprzeczać, kiedy ktoś milczy. August wyszedł z pokoju milczący, ale do największego stopnia zirytowany; ubrał się, niby na to, aby się przejść po gospodarstwie, ale wyszedł na gościniec i odbył długą a samotną przechadzkę, przeżuując własne żale i myśli.

Czy nie można było jeszcze odnowić spekulacyi Eichthalskiej, pojechać do Czornej, weksel wygotować wspólnie z Jasiem i zrobić miliony, a potem śmiać się ze starego Koniecpolskiego i z jego małoduszności? Byłby to tryumf nie mały, podwójny. August już nie miał majątku, nie mógł do spółki przynieść, doczekał się tego, że niktby pieniędzy nie dał na jego podpis, był bankrutem i niewolnikiem teścia, któremu musiał potakiwać, aby zarobić na jego łaskę! To było piekielne i do tego doprowadziły go baby swoją namową! I czyż to już tak musi zostać koniecznie?

Nie! Pozostała nadzieja, że tak nie będzie. Sentymentalny Jaś, miał jakieś niedorzeczne skrupuły i nie chciał swojego majątku odebrać, kiedy mu się ten majątek sam pchał w ręce. Jaś był tak niepraktycznym, że potrzeba było najłżejszego podszeptu, aby wytrwał w swoim uporze i Czornej nie przyjął napowrót. A wtedy August będzie górą nad bratem, będzie zawsze żył po pańsku, a ten marzyciel Jaś będzie skazany na prawdziwą biedę. To przecie będzie znośniejsze. Aby się tylko ktoś znalazł, ktoby skrupuły u Jasia podżegał!

Ale pocóż miał August czekać na kogoś trzeciego? Mógł, powinien nawet sam jechać do Czornej i samemu odegrać rolę tego doradcy, skazującego Jasia na biedę. Tak, powinien to zrobić, w interesie honoru rodzinnego, z braterskiej miłości dla Jasia. To było jasne, aż nazbyt jasne! Jakżeby wyglądał Jaś, gdyby przyjmował podarki od prostego parobka? gdyby odwoływał własne czyny? Czemżeby można ludziom wytłumaczyć postępek taki Jasia? Byłby to dowód największej słabości i niestałości charakteru, dowodziłoby to tego tylko, że Jaś odstąpił majątek lekkomyślnie, a że potem stchórzył nikczemnie, widząc, że nie potrafi stawić czoła prawdziwemu życiu! Tegoby ludzie nigdy nie darowali ani Jasiowi ani Wielohorskim w ogóle. Ktoby chciał, ten śmiałyby się z Wielohorskich. Wszyscy by mówili, że to ludzie, którzy żyją z chłopskiej łaski. Nie! Nie! Nie można było dopuścić do zhańbienia Jasia i całego rodu. August musiał jechać jaknajprędzej do Czornej i przekonać Jasia o tem, że nie godzi się przyjmować podarunku Maksyma.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	żądata
Renta papierowa maj-listopad	101.90	102.10
lutego	101.70	101.90
Renta srebrna styseń-lipiec	101.65	101.85
kwiecień-październik	101.65	101.85
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	184.50	185.50
1880 po 500 zł. wa. 5%	141.25	142.25
1880 po 100 zł. 5%	181.42	182.40
1884 po 100 zł.	192.25	193.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.45	121.65
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.45	101.65
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.80	92.50

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.30	100.80
Kol. Cesarz. Różniet w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.40	121.40
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.45	100.45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.50	212.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
w złocie za 200 zł. 5%	183.—	—
Kol. bukowiański lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowsko-czern. jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.80	121.—
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	99.—	99.20
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.35	101.35

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139—	139.75
poż. premiowa za 100 zł.	158—	159—
za 50 zł.	157.25	158.25

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.90	103.90
Gal. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.60	98.60
Gal. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.60	98.60
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.65	98.60
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	170.25	171.25
Pożyczka minsta Lwowa z roku 1890 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.30	109.90
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	35—	35.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	59.10	59.60

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50
obl. pr. z r. 1890 2%	121.25	122.25
1889 2%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
los 4%	98.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.—
los 50 lat 4 1/2%	100.20	101.10
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
4% los. 41 lat	98.—	98.50
4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	98.10	97.—
Banku krajowego dla Galicyi i lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.80	101.30
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.30	103.80
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Anstr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czern. Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniżej 10%	93.—	94.—
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.85	99.85
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
1878 za 200 zł. 5%	108.25	109.25
1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.80

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	158.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1481.—	1487.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	357.60	358.10
Węg. banku kredyt. 200 zł.	892.—	893.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	880.—	883.—
dla handlu i przem. 200 st.	210.—	212.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	225.50	226.—
Austro-węg. 600 zł.	908.—	912.—
Związek (Unionbank) 200	295.—	295.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	182.20	183.—
Złoty banku 100 zł.	128.75	129.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	155.—	175.—
(akc. zakł.) 200 zł.	3410	8420
Kolei półn.-ces. (akc. zakł.) 1000 zł. mk.	292.—	293.—
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	198.—	200.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	857.—	857.50
państwowych 200 zł. per ult.	77.10	77.50
południowej 200 per ultimo	171.50	173.—
węgier. galicyj. 1. 200 zł.	213.60	214.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 509 kor.	164.25	164.75
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	739.—	741.50
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209	883.—	887.—
Schodnica 500 kor.	134.50	135.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	171.50	173.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.80	6.90
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	203.50	204.—
Clary 40 zł. mk.	64.—	65.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	175.—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lubliani 20 zł.	23.—	24.—
fen 40 zł.	62.75	63.75
Palffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.80	20.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.40	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.50	27.50
Salma 40 zł. mk.	81.—	82.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genesio 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 50 zł. 4%	78.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.66	5.68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53	9.54 1/2
20-markówka	11.75	11.79
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.80	58.85
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.20	44.30
10 funtów sterlingów	120.—	120.80
Ruble (za 100 rs.)	126.75	127.25

Berlin, dnia 28. lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.90
3 1/2 proc.	106.10
3 proc. Serya A.	90.40
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.—
3 1/2 proc.	99.90
Pozn. obligacye prow. 3 1/2 proc.	—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	91.—
Poznanska pożyczka miejska	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 28. lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.30
drobne	100.20
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	239.50
1866	250.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	218.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.90
drobne	—
miasta Warszawy ser. VII.	101.50
4 1/2 proc.	100.80

Petersburg, dnia 28. lipca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	288.—
z r. 1866	249.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.—
rosyjskie	150.50
kijowskie	101.—
wileńskie	100.63 1/2
charkowskie	100.75
chersońskie	100.50
besarab.-tauryda.	100.25

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyśszego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołaniem zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (ołtarz, przed którym Jan Kasimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wóz kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczegółki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jeśuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauropigińska, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok ołtarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadników (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyższe. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i zt., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyższe.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-80 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszny 9-39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Bełża i Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w popoł. osob. 7-57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-46 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 6-30 w popoł. osob. 7-00 wiecz.

Do Bełża i Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-10 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7-15 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 9-26 rano, osob. 3-11 w popołudniu osob. 8-40 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

(pływalnia)

wspaniale urządzone, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—1/2 12 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Pasty i lakiery do butów czarne, złote, brązowe i zielone — poleca **W. T. Winciera Syn** Lwów Rynek 28. 2

Panie w średnim wieku, katolickie, dobrze polecone, chcące się zająć zbieraniem prętnic, na pisma i dzieła zeszytowe, zechcą zostawić adres swój w Administracji tego pisma. 2372

Majątek 650 m. z lasem do zamiany za kamienicę lub za gotówkę. Majątek 320 m. z lasem do sprzedania. Administrator z kaucją znajdzie posadę pod dobrymi warunkami. Bliższą wiadomość udzieli WP. Janiszewski w Kołomyi, Mickiewicza 1. 12. 2362

Płachty nieprzemakalne, piły gumowe, asbestowe, pasy skórzane, węże gumowe, spiralne etc., poleca jak najtańszej główny skład **M. Korkesa**, Lwów, ul. Gródecka 10. 2004

„Morskie Oko“

kąpiel stawowa z tuszami, za dworcem kolei elektrycznej, od 6 rano do 10 wieczór przy oświetleniu lamp błyskawicznych, dla pań od 10 rano do 1-szej w południe. Sama kąpiel tylko 10 ct., w abonamencie 8 ct. — Urzędniem tylko dla chrześcijan; zapraszam oglądać. Józef Iwanicki.

Eleganckie pomieszkania do wynajęcia ul. św. Zofii 10: 3 pokoje, łyża, sionka, kuchnia, 3 pokoje, salon, łyża, przedpokój, kuchnia, balkon. 2335

Mikulec nad Prutem. Willa „Zacisze“, pokoje z kompletnym utrzymaniem do najęcia. Położenie uroczyste. Zamówienia pisemne. 2347

Willa piękna we Lwowie, blisko śródmieścia na sprzedaż. — Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa: kancelarya adw. Lisiewiczów, ul. Kościuszki 1. 16. 2216

Jednego lub dwóch studentów z dobrej rodziny przyjmie młody urzędnik państwowy, żonaty, bezdzietny. Zapewniony nader troskliwy nadzór, — a przede wszystkim dobre wychowanie. Warunki przyjęcia przystępne. — Bliższej wiadomości ustnej lub pisemnej udzieli Centralne biuro ogłoszeń, Kopernika 11. 2222

Majątek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 1721

Zarząd ogrodu WPana Tadeusza z Wiatrowie Wilkora w St. Andrea przy Gorycy poczta Gorizia (Görz) wysła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem 5 zł. wa. dwie palmy salonowe, pięciolatnie, w wazonach, zdrowe, silne, doskonale zakorzenione, więc szczególnie nadane do dalszego hodowania, mianowicie: Phoenix, wysokości około 1 metra i Chamaerops excelsa lub areca z 5 do 8 wacharzami. 2344

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, lądem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscach. 2108

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

E. TRZEMIEŃSKI

WE LWOWIE

ul. Trzeciego Maja 7



Nowo otworzony

Magazyn towarów modnych

pod firmą:

FERDYNAND GÜTTLER

we Lwowie, ul. Halicka 20

poleca w wielkim wyborze

koronki, wstążki, pasmantery, gazy, krepy, materye jedwabne, pończochy saskie damskie i dziecinne. Gorsety najnowsze fasony, siatkowe, jedwabne, batystowe i dreli-szkowe, wachlarze z piór strusich.

Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniat odwrotną pocztą. 2370

Ostrzeżenie!

Protokołowany i zarejestrowany przez nas, a przez wielu najwybitniejszych znawców uznany jako **odwaniający i zabijający** do szczeru zarodki choleleryczne, tyfusowe i inne, największego wzięcia używający 2350

„HUMUS“

mimo krótkiego trwania naszego przedsiębiorstwa tak dalece się rozszerzył, że niesumienne konkurencja podrabia go już i naśladuje, za pomocą czarnych gatunków tortu, o ciężkiej wadze i usiłuje oharować wielu P. T. Magistratom i Osobom prywatnym, naturalnie po tańszym cenie.

Jakiem jest znaczenie „Humus“ pod względem sanitarnym, omówi czasopismo Gospodarczo-przemysłowe „Humus“ w następnym Nr., który wyjdzie dnia 1-go sierpnia.

Przeciw konkurencji, szkodzącej naszej sławie, naśladującej nasz „Humus“ w celach zysku, wystąpimy z całą surowością w myśl prawa ochronnego dla marek ochronnych i patentów.

HUMUS

Spółka wyrobu patent. proszku roślinnego.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portier, firanek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta.** — Wstęp wolny.

Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądał tę wystawę.

Na prowincję cenniki darmo i opłatnie. Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Dla kupujących niżej w spłatach. 1031

Dwa pokoje razem lub osobno z kuchnią, lub bez w Jaremczu natychmiast pod bardzo przystępnymi warunkami do wynajęcia: wiadomość na pocztę w Jaremczu. 2363

Story

począwszy od 60 ct. za metr kwadr.

Żaluzye

począwszy od 2 złr. za metr kwadr., kompletnie gotowe, poleca Szan. Publiczności Fabryka

J. CHRISTOFA

założona w r. 1837

we Lwowie, ul. Jabłonowskich 9.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Biedna wdowa po cukierniku, z powodu braku środków do życia, prosi o jakiegokolwiek zajęcie. Wiadomość w „Słowie“ pod „Wdowa“.

Osoba w średnim wieku przyjmie miejsce towarzyszyńki do kąpiel lub w podróz. — M. Z., post-rest., Lwów.

Uczeń z ukończoną VI klasą realną, który odrysuje i kopiuje plany; pisze rondo, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia pod „Merkur“, post-rest. Lwów.

Praktykant aptekarski z 1. rokiem praktyki szuka posady w jakiejś aptece. Stanisławów, poste-rest. „Praca“ 34.

Rodowita paryżanka poszukuje posady przez Biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Halicka 1. 1.

Siódlnik oraz lakiernik powozowy przyjmie miejsce na prowincyi. F. S.

Seminarzysta III. r. poszukuje lekcyi lub biurowego zajęcia. Adam P., Zielona 57.

Księgarnia G. GEBETHNERA i Spółki w Krakowie

poleca

Bersohn Mathias. *Kilka słów o Janie Heweliuszu*, astronomie gdańskim z wieku XVII-go, oraz o jego korespondencji. 2 złr.

Biblioteka im. Klementyny Tańskiej. Tom I. *Czacki w Krzemieńcu*. 80 ct. w opr. 1.20.

Corelli Marya. *Księżna Ziska*, powieść. Przekład z angielskiego. Zł. 1.

Eger F. Elżbieta Seton, obraz dzielnej niewiasty, z francuskiego. Zł. 1.30.

Przybylski Zygm. *Z rozwoju polskiego teatru*. **Antonina Hoffmann.** Zł. 2. Książka ta obejmuje dzieje teatru krakowskiego 1860—1897 i odnosi się do polskiego teatru w ogóle.

Rawski P. ks. Dr. *De natura dogmatum catholicorum*. Zł. 2.

Sieroszewski Wacław. *Na kresach lasów*, powieść. Wydanie drugie. Zł. 1.30.

Stecki Jan. *Zasady ogólne ekonomii społecznej*. 65 ct. **Tabeńska E.** *Z dół i niedół*. Wspomnienia wygnanki. Zł. 1.

Żeromski St. *Utwory powieściowe*. Zł. 1.60. Treść: Na pokładzie. O żołnierzu tułacz. Tabu. Cienie. Kara. Legenda o bracie leśnym. Promień. (2371)

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiiowane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% Listy banku krajowego

5% Obligacye banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacye propinac. i wszelkie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszytzie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa. Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a.

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowie: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Tekturę na dachy

Płyty izolacyjne

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

BANK ROLNICZY

we Lwowie, plac Smolki 5
przyjmuje zamówienia na

pszenicę oryginalną banatką, oraz wszelkie inne odmiany pszenicy i żyta. 1893

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancją za procent i jakość składników, żużle prawdziwe niemieckie, oraz maszyny rolnicze w najlepszej jakości i po najtańszych cenach — dostarcza

BANK ROLNICZY.

Biura Banku rolniczego od 15-go czerwca otwarte do końca sierpnia br. od godz. 9-tej do 3 ciej popoł.

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracji Bartnika, Lwów, Łyczaków 93.

Advokat dr. Bendel w Sanku poszukuje koneypienta. 2364

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne)

sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy.

Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1034

MASZYNY do PISANIA



„Progress“ i „Mac Kinley“

Cena złr. 150 i 125.

Jedyny system bez zarzutów, prawdziwie praktyczny i niezawodny.

Pisanie szybkie, czyste i równe. — Alfabety dają się zmieniać. — Pismo widoczne podczas pisania. — Farbowanie bez wstawki. — Automatyczne ustawianie odstępów.

Prospecta i cenniki zasyla gratis 1896

Firma WIKTOR BERGER Lwów
ul. Akademicka 1. 8.

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że
wylaczone zastęstwo dla Galicji i Bukowiny



kół „Humber“

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd.

Beeston, Wolverhampton Coventry England.

1919

List otwarty

w sprawie samobójstwa bankiera lwowskiego Pawła Schellenberga.

Powrociwszy 26 b. m. w nocy z Belgii, dokąd 7 b. m. rano wyjechałem, dowiedziałem się, że w czasie mojej nieobecności w kraju, niektóre dzienniki ogłosiły list s. p. Pawła Schellenberga i dalszy szereg artykułów, w których winę ruiny majątkowej wspólników banku Schellenberga i Kreysera z wszelką bezwzględnością mnie przypisano. Ruina ta miała według owych publikacji nastąpić skutkiem udzielenia przez s. p. Pawła Schellenberga kredytu wekslowego Romanowi hr. Drohojowskiemu, jego bratu i matce na łączną kwotę 60.000 zł. Przypuszczenie, że suma ta przepadła, miało skłonić s. p. Pawła Schellenberga do samobójstwa, do którego miałem go popchnąć przez to, że rzekomo namówił s. p. Pawła Schellenberga do udzielenia kredytu hr. Drohojowskiemu. Ponieważ zarzuty te najzupełniej z prawdą się mijają, przeto nie mogąc ścierpieć, ażeby takie niesprawiedliwe, a mnie krzywdzące kalamnie zozszerzane były aż do zupełnego, a dłuższego czasu wymagającego wyjaśnienia sprawy na drodze legalnej, uważam za mój obowiązek i prawo podanie do wiadomości publicznej następujących faktów:

Zaznaczam z całą stanowczością, że ani hr. Romanowi Drohojowskiemu, ani jego matce, ani też bratu kredytu żadnego w banku Schellenberga i Kreysera nie wyrabiałem. We Lwowie zamieszkały sensal bankowy przedstawił s. p. Pawłowi Schellenbergowi w sierpniu 1894 r. hr. Romana Drohojowskiego i zeskontował w banku Schellenberga i Kreysera weksle tegoż. Nim jednak s. p. Paweł Schellenberg weksle te do eskontu przyjął, poinformował się osobiście w banku austro-węgierskim we Lwowie o zdolności kredytowej hr. Romana Drohojowskiego, a gdy mu tam szczegółowo oznaczono cyfrę kredytu, na jaką hr. Roman Drohojowski, jego matka i brat zasługują — dopiero zeskontował weksle. Bankier s. p. Paweł Schellenberg nie był dzieckiem, lecz człowiekiem doświadczonym w zawodzie swoim, nadto wytrawnym i rutynowanym, ażeby mógł być udzielić komukolwiek kredytu, nie upewniwszy się uprzednio o stosunkach majątkowych i zdolności kredytowej kredytu żądającego; uczynił to i z hr. Romanem Drohojowskim, zasiągnawszy uprzednio opinii o nim i jego rodzinie w takiej pierwszorzędnej instytucji, jaką jest Bank austro-węgierski, a gdyby opinia ta była ujemna, to i najwymowniejsze przemówienia czyjekolwiek nie byłyby zdolne bankiera skłonić do udzielenia kredytu, a szczególnie tak znacznego, jakim jest kwota 60.000 zł.

Wobec faktu, że kredytu hr. Drohojowskiemu w banku Schellenberga i Kreysera nie wyjednalem, obojętnem byłoby dla mnie wykazywanie, jakie były wówczas stosunki majątkowe osób tych, kredytu żądających, mając jednak pod ręką daty zupełnie niewątpliwe, wykazuje, jakie były stosunki majątkowe hr. Drohojowskiego, jego matki i brata w czasie, kiedy im wspomniana firma bankowa kredyt wekslowy w kwocie 60.000 zł. przyznała. Owóż hr. Drohojowski kupił w lutym 1894 r. dobra Sądowa Wisznia za 305.000 zł. — brat jego był właścicielem dwóch folwarków Tułkowie i Hankowice, protokołem egzekucyjnego oszacowania sądu przemyskiego na 105.642 zł. 34 ct. w. a., a matka hr. Romana Dr. właścicielką

majątku ziemskiego Krukienice, proto kołem egzekucyjnego oszacowania sądu przemyskiego na 482.667 zł. 87 ct. w. a. ocenionego. Majątek więc nieruchomości dłużników reprezentował łączną wartość 903.310 zł. 21 ct. w. a. Jak księgi tabularne wykazują, majątek ten w czasie udzielenia kredytu hr. Romanowi Drohojowskiemu przez s. p. Pawła Schellenberga obciążony był na łączną kwotę około 544.700 zł. tak, że przedstawiał czystą wartość około 359.610 zł. w. a. Ponadto hr. Roman Drohojowski prowadził intensywnie własną fabrykę nawozów sztucznych w Krukienicach i cieszył się obszerną, a lukratywną klientelą i miał jak najlepszą reputację we wszystkich kołach społecznych, nie oddawał się bowiem żadnemu nałogowi, ani sportowi. Fakt, że hr. R. Drohojowski, jego brat i matka ze stanowiska przezorności bankierskiej zasługiwali na kredyt, jaki im firma Schellenberg i Kreysler udzieliła, wynika dalej z okoliczności, że firma ta wszystkie, zeskontowane przez się na 90% weksle hr. Drohojowskiego, jego matki i brata reeskontowała na znacznie niższy procent częścią w filii Banku austro-węgierskiego we Lwowie, częścią w c. k. uprzyw. galic. ako. banku hipotecznym — gdzie musiały przechodzić cenzurę, a więc być zaopiniowane przez cenzorów, ludzi fachowych, po nad wszelkiem podejrzeniem stojących — musiały zatem weksle te ze stanowiska bankierskiego uchodzić za dobre, skoro wszystkie przez takie znakomite instytucje kredytowe zakupione zostały.

Śp. Paweł Schellenberg, udzielając hr. Romanowi Drohojowskiemu wspomnianego kredytu wekslowego, obowiązał się prolongować mu weksle jego, matki i brata, za spłaceniem w terminie ich zapadłości 10% z kapitału dłużnego.

Zobowiązania tego dotrzymywała firma Schellenberg i Kreysler wobec hr. Romana Drohojowskiego od sierpnia 1894 do krachu giełdowego, t. j. do listopada 1895. Kiedy w listopadzie 1895 nastąpił krach giełdowy, a firma Schellenberg i Kreysler została kwotą około 830 tysięcy zł. z tytułu dyferencji giełdowych bankierom wiedeńskim i berlińskim winną — kiedy dzienniki krajowe i wiedeńskie ogłosiły nawet bankructwo firmy Schellenberg i Kreysler, wówczas Bank austro-węgierski zamknął firmie tej kredyt eskontowy i zażądał zapłacenia wszystkich weksli, jakie firma ta w tym banku zeskontowała, a więc i weksli hr. Romana Drohojowskiego. Śp. Paweł Schellenberg zażądał wówczas od hr. Romana Drohojowskiego spłacenia naraz całej dłużnej, a około 60.000 zł. wynoszącej sumy wekslowej, pokredytowanej mu. Hr. Roman Drohojowski na takie ultimatum nieprzygotowany i nie rozporządzając tak znaczną gotówką, nie mógł weksli u firmy Schellenberg i Kreysler zeskontowanych, zapłacić. Weksle zostały zaskarżone, a cała wierzytelność firmy Schellenberg i Kreysler tabularnie na majątkach hr. Drohojowskich zabezpieczona.

Czy firma Schellenberg i Kreysler na transakcji finansowej z hr. Drohojowskim co straci, niepodobna teraz jeszcze przewidzieć, przewód przymusowej, licytacyjnej sprzedaży sądowej majątku matki hr. Romana Drohojowskiego jest w toku — a dopiero zakończenie prawomocne licytacji i sądowy rozdział ceny kupna

między wierzyteli okaże, czy i o ile firma wierzytelność swoją zrealizuje.

Niezdadne z prawdą jest twierdzenie, jakoby w czasie, kiedy firma Schellenberg i Kreysler udzielała kredytu hr. Romanowi Drohojowskiemu, był doradcą prawnym tej firmy. Kredytu rozpoczęła firma udzielać hr. Romanowi Drohojowskiemu w sierpniu 1894 r., a s. p. Paweł Schellenberg dopiero wówczas, kiedy hr. Roman Drohojowski już znacznie przedtem cały swój kredyt u firmy Schellenberg i Kreysler wyczerpał, bo w dniu 9 listopada 1895 r., zatem dopiero w 14 miesięcy później, wstąpił po raz pierwszy na klienta do mojej kancelarii, żądając pomocy mojej do wydobycia od jednego z jego licznych klientów giełdowych bardzo znacznej sumy z tytułu dyferencji giełdowych mu dłużnej. Po bardzo uciążliwych i nad wyraz przykrych pertraktacjach, uratowałem firmie Schellenberg i Kreysler u tego jej klienta 78.000 zł. Następnie wyjechałem na żądanie śp. Pawła Schellenberga do Wiednia i Berlina, tam przeprowadziłem pertraktacje ugodowe z wierzyteli giełdowymi śp. Pawła Schellenberga — skutkiem których firma Schellenberg i Kreysler z długu giełdowego swego 830.000 zł. wynoszącego, obowiązała się na jego zupełne umorzenie zapłacić, w ratach na trzy lata rozłożonych, 40% wierzyteliom wiedeńskim, a 30% berlińskim.

Hr. Roman Drohojowski, któremu przeprowadziłem kupno dóbr Sądowa Wisznia, przestał być moim klientem już we wrześniu 1895 roku, a pozostał mi dotychczas winien sumę wekslową 10.800 zł., która była płatna 1 grudnia 1895, a której dochodziłem sądowo dopiero po niezapłaceniu przez Romana hr. Drohojowskiego weksli u firmy Schellenberg i Kreysler zeskontowanych i dopiero prawie jednocześnie z firmą Schellenberg i Kreysler zainstalowałem — zaczęłem instalacją tej wierzytelności mojej s. p. Pawła Schellenberga do udzielenia kredytu hr. Romanowi Drohojowskiemu skłonić nie mogłem — bo w grudniu 1895 r. dopiero zacząłem wierzytelności mojej dochodzić, a śp. Paweł Schellenberg już w sierpniu 1894 r. udzielił kredytu R. hr. Dr.; wierzytelność zaś moja wekslowa powstała dopiero 1 czerwca 1895, a zainstalowana została na majątku hr. Romana Drohojowskiego i jego matki dopiero 30 stycznia 1896 r.

To wszystko, co tu przytoczyłem, jest wyłączną prawdą, a sprawdzonem łatwo będzie księgami handlowymi firmy Schellenberg i Kreysler, filii banku austro-węgierskiego i hipotecznego, aktami sądowymi, wyciągami tabularnymi i zeznaniami licznych, we Lwowie zamieszkałych świadków.

Dodaję, że jednocześnie wniosłem podanie do Rady dyscyplinarnej lwowskiej Izby adwokatów o przeprowadzenie dochodzeń, w których sąd przesłuchiwać musi świadków pod przysięgą. Jestem głęboko przekonany o tem, że gdy rezultat tych dochodzeń znany będzie ogółowi, społeczeństwo pozna, jak ciężką a niezastępowalną krzywdę wyrządził mi usiłowanie.

Lwów, dnia 27 lipca 1897.

Dr. Włodzimierz Krosiński
advokat krajowy.